GAZETA LITERACKA WILENSKA

1 Grudnia 1806.

HAMBURG.

u Hoffmanna: Carl Bossut's etc. Versuch einer allgemeinen Geschichte der Mathematik etc. To iest; Karola Bossuta i t. d. Historya powszechna Matematyki. Z francuskiego przełożona, uwagami i dodatkami pomnożona przez N. Th. Reimer, Professora Uniwersytetu w Kiel. 1804. 2 części in 8 maiori

(Dokończenie Recenzyi w przeszłym Numerze przerwaney).

Autor naywięcey chwali trzech ostatnich (Metiusa, Romanusa i Ludolpha van Ceulen) z powodu wynalazku stosunku średnicy do obwodu koła, nieczyniąc iednak krytyczney o ich dziełach wzmianki. Jeometrya mieszana. Regiomontanus, Tartaglia i Bambelli zawieraią w dziełach swoich niektóre zagadnienia Jeometryczne, rozwiązane za pomocą Algebry. Zbiia autor mniemanie iakoby Descartes pierwszym był w przystosowaniu Algebry do Jeometryi. Daley następuią: De Fermat, Cavaleri, Mersenne, Roberval, Pascal, Huygens. Autor przypisuie Robervalowi, wynalazek Cykloidy, należący w nieiaki sposób Xiędzu Mersenne, który go nabył od Galileusza; podobno za pośrednictwem ucznia iego Torricellego. Ob. Joh. Groening de historia cycloidis. Hamburg, 1701, 8, który przeto wynalazek ten przyznaie Włochom. Roz. III. Postępy Mechaniki. Naprzód Statika, gdzie autor wzmiankuie autora Stevin (którego? oyca czy syna?), pierwszego który okazał prawa równowagi, bez przystosowania teoryi drąga. (To prawda; lecz należało wyraźnie powiedzieć który z tych dwóch takowy zrobił wynalazek, oyciec Simon Stevin von Brueggen, czy syn Henryk Stevin. Zdaie się że Autor niewiedział iż dway uczeni tegoż nazwiska żyli w Niemczech niższych. Edycya francuzka i zupełna

dzieł matematycznych Simona Stevin, wydana przez Alberta Girard w Leydzie 1634. fol. nieiest bynamniey tak rzadką iak wydania holenderskie i łacińskie. Dzieła Henryka Stevin iawnie dowodzą że wynalazki rzeczone, odnoszące się do Statiki, przynależą oycowi. Wreście dzieło to pod tytułem: Wisconstich Filosofisch Bedryf. in veertien Boeken. Leyden. 1667, 4, tak iest rzadkie, że autor iego niedoszedł do wiadomości żadnego Lexikographa i historyka matematycznego. Ani Vossius, ani Moreri, ani Luiscius, ani Iselin, ani Joecher, ani Bayle, który niezapomniał pomieścić oyca Symona Stevin w swoim Dykcyonarzu historyczno-krytycznym, oddaiąc mu sprawiedliwość osobliwie w Statyce, ani Heilbronner, ani Goguet, ani Montucla nieuczynili o nim wzmianki; sam ieden Kaestner daie o nim wiadomość w swoiey historyi matematyczney T. III, st. 419). Chwalebna wzmianka wynalazków Galileusza, Huygensa i Mersenna. Roz. IV. Postępy Hydrodynamiki. Roz. V. Postępy Astronomii. Artykuł ten wyłożony iest z wielkiem wyszczególnieniem z powodu sławney w tym peryodzie sprzeczki między teologami i astronomami względem systematu Kopernika. Autor okazuie tu wielką skromność. Roz. VI. Postępy Optyki, według Montukli i Priestleya, z przydatkiem wielu uwag historycznych autora, oraz podania o wynalazku teleskopow i mikroskopów, wyłożonego z ostróżnością, z przyczyny sporu dotąd trwaiącego, komuby właściwie przypisać należało wynalazek lunet przybliżaiących. Kilka ciekawych uwag okazuią wykład historyczny autora.

Epoka czwarta. Postępy Matematyki od wynalezienia Analysys infinitorum aż do roku 1782. Roz. I. Wynalazek Analysys infinitorum. Leibnitz dał iey naprzód poznać początki, a Newton użył podobnego sposobu w swoiem dziele: Philosophiae naturalis principia mathematica. Spory iakie z tego wynikły znayduią się przytoczone. Roz. II. Dalszy wykład Analizy. Leibnitz posuwa daley swoią Analizę i wspierany iest w tey mierze przez braci Bernoulliuszow. Zadaią i rozwiązuią różne zagadnienia. (Porównay: Acta Eruditor. Lips. pro annis 1682 sq, także Commerc. philosophicum T. I. i II. 1745, 4). Analiza ilości nie-

skończenie małych Markiza de l'Hopital (w Paryżu 1706, 4), która okazała całą teoryą rachunku różniczkowego, przyięta z powszechną pochwałą i policzona potem, iako i dziś ieszcze, pomiędzy klassycznemi dziełami o Analizie nieskończonych ilości. Roz. III. Wielki postęp w teoryi nayWiększych i naymnieyszych ilości. Wszystkie tego gatunku zagadnienia rozmaitemi sposobami rozwiązane przez matematykow owego czasu, od Deskarta aż do Newtona, w gruncie swoim opierały się na tem: ieżeli własność nayWiększey lub naymnieyszey ilości stosuie się do linii krzywey lub skończoney iey części, tedy też same własności należą też i do ilości nieskonczonych. Ten punkt ostatni powodem był do zagadnienia, którego rozwiązanie wprawiło braci Bernoulliuszów (Jana i Jakóba) w kłótnię dość żwawą, którą autor na fundamencie ważnych przyczyn rozstrzyga na stronę ostatniego. Roz. IV Rozwiązanie różnych zagadnień. Leibnitz wynayduie sposob różniczkowania de curva in curvam. Usprawiedliwienie Markiza de l'Hopital. Chwalebne wspomnienie zasług Newtona i innych Jeometrow w tym peryodzie w miarę ich dzieł sławnych. Roz. V. Roztrząśnienie praw Leibnitza i Newtona do wynalazku Analysys infinitorum. Z wielką bezstronnością i gruntownością autor przyznaie w nieiaki sposob przewagę uczonemu Niemcowi. Roz. VI. Zawiera dalszy ciąg tey sprzeczki. Woyna zagadnień między Janem Bernoulliuszem i Anglikami, oraz dzieła o różnych przedmiotach tego rodzaiu wskazane i dobrze są osądzone. Roz. VII i VIII. Dalsze postępy Jeometryi aż do Eulera. Algebra wstaw i dostaw. Użytek sposobu approximacyi a osobliwie nieskończonych rzędów. Roz. IX i X zawiera ciąg historyi Analizy a X i XII postępy Mechaniki i Hydrodynamiki aż do czasow Eulera. Roz. XIII. iest naywięcey wyszczególniony i ieden z naylepszych w całym dziele. Autor traktuie w nich o postępach Astronomii, st. 319-402, w dwóch przedziałach uważaiąc ią pod względem fizyki i praktyki. Roz. XIV i ostatni drugiego tomu zawiera ciąg historyi optyki aż do Eulera którego autor uważa płodnym Geniuszem.

Reszta dzieła st. 423-540 poświęcona iest opisowi życia i dzieł Pa-

skala. Wyborny ten pamiętnik który autor, wydaiąc w 1779 wszystkie dzieła Paskala, położył na czele edycyi, a potem w 1781 kazał wydrukować osobno, z wielą odmianami i dodatkami, tem bardziey zasługuie na dobre przyięcie że, wyiąwszy niektóre poprawki stylu, znayduie się tu pomieszczonym w takimże samym kształcie, w iakim ostatni raz był wydanym.

Tłumaczenie niemieckie tey historyi matematyczney, winniśmy JP. Prof. Reimer. Jest ono bardzo doskonale wykonane z przyłączeniem wielu dodatkow i popraw oryginału który, bez tey szacowney pracy niemieckiego tłumacza, mnieyby daleko był użytecznym. Oprócz albowiem wielkiey liczby not i popraw poniżey textu w całem dziele położonych, umieszczone są w pierwszym tomie st. 30-59, st. 108-141, st. 151-156, st. 171-177 i st. 277-283 sprostowania, a na st. 361-392 Dodatek do historyi matematyczney epoki pierwszey, którego treść iest literacka. Papier i druk dzieła odpowiadaią wnętrzney onego wartości.

JPGL.

LIVERPOOL.

The Life and Pontificate etc. To iest Zycie i Papiestwo Leona X. przez Williama Roscoe i t. d. 1805. 4 tomy in 4.

Ważne to dzieło wkrótce zapewne będzie wytłumaczone. Sława JP. Roscoe iako historyka (iest on Autorem wyborney Biografii Wawrzyńca de Medicis) będzie powodować do skwapliwego szukania życia Leona X. które przedstawia filozofowi i przyiacielowi kunsztow wyzwolonych naybardziey interesuiącą epokę nowożytney historyi.

Jan de Medicis, znaiomy pod imieniem Leona X, był młodszym Synem Wawrzyńca de Medicis, nazwanego wspaniałym, i Klaryssy Orsino, iego małżonki. Urodził się we Florencyi dnia 11 Grudnia 1475. W wieku lat siedmiu młody Jan de Medicis wdział suknię duchowną i uznany został za godnego posiadania beneficiow kościelnych. Oyciec iego udał się do Króla francuzkiego Ludwika XI, dla otrzymania dla iego beneficium za pierwszym wakansem. W 1483 Ludwik XI. dał Janowi de Medicis, maiącemu na ówczas lat osim, opactwo w Fontedolce, a Papież Sixtus IV, który w końcu swoiego życia, żądał zdaie się, ażeby Medyceuszowie zapomnieli, iż był ich nieprzyiacielem, dał młodemu Opatowi, w tymże roku, investyturę na bogaty klasztor w Passignano.

Smierć Sixta IV, przypadła dnia 13 Sierpnia 1484 i wyniesienie Innocentego VIII otworzyły Wawrzyńcowi de Medicis obszernieysze pole i nowe uczyniły nadzieie do promocyi iego Syna. Dziecko to było iuż obsypane beneficiami Kościelnemi, lecz oyciec pragnął dla iego kapelusza kardynalskiego. Wysłał w 1488 Lanfrediniego do Rzymu dla prowadzenia negocyacyi w tym ważnym przedmiocie. Napisał do Papieża dnia 1 Pazdziernika 1488 list w którym uprasza go o wyświadczenie sobie żądanego względu z taką gorącością z iaką mógłby prosić Boga o zbawienie swey duszy. Z niemnieyszym zapałem pisał do wszystkich Kardynałów, których suffragia sądził w tey mierze za ważne. Ich albowiem zgodzenie się nieodbicie do tego było potrzebne, gdyż Papież Innocenty VIII, podczas swoiego obioru, przyrzekł nikogo nie wynosić na godność kardynalską przed rokiem trzydziestym wieku.

Nakoniec dnia 9 Pazdziernika wiadomość tak pożądana doszła do Wawrzyńca: syn iego został obrany Kardynałem Wawrzyniec starał się troskliwie uczynić iego godnym tak wysokiey dostoyności. Młody Kardynał, maiący na ówczas lat około czternastu, od naypierwszey młodości okazywał nadzwyczayną do nauk poiętność, i tę stałą skłonność, która sprawowała, iż w towarzystwie ludzi doyrzałych, przyzwoite znaydował mieysce. Żył ustawicznie w pośrodku ludzi znakomitych przez swóy gieniusz albo naukę, dla których pałac Medyceuszów był schadzką. Marsilius Ficinus, Argyropylus i Picus z Mirandoli bywali tam codziennie.

Między warunkami iakie Innocenty VIII, wynosząc młodego Medyceusza na dostoyność kardynalską, położył, było i to, iż nie będzie nosił znaków tey godności i nie zostanie przypuszczonym do zaśiadania w Kollegium świętém, aż po upłynieniu trzyletniego terminu. Wawrzyniec powziął z tey odwłóki niespokoyność i bezskuteczne czynił przedstawienia. Stosownie do woli Papieża posłano młodego Kardynała do nowo przywróconey Akademii Pizańskiey na naukę prawa kościelnego.

Od pierwszey młodości Jana de Medicis, przydanym był iemu za towarzysza nauki, krewny iego J u l i u s z, syn naturalny Juliana de Medicis, zamordowanego pod czas spisku familii Pazzi. Juliusz wstąpił do zakonu S. Jana Jeruzalemskiego; a ponieważ w tém powołaniu łączył się charakter kościelny z woyskowym, Ferdynand więc król Neapolitański, na naleganie Wawrzyńca de Medicis, dał temu młodzieńcowi bogate Przeorstwo Kapuańskie. Poważny w ze-

wnętrzney postaci, niespracowany w interesach, i stały w przywiązaniu, Juliusz de Medicis stał się radą i obrońcą młodego swoiego krewnego. Wkrótce wyrobił, iż on został przypuszczonym do świętego Kollegium. Zachował wpływ na umysł iego i zdaie się, że nawet po wyniesieniu tego na tron papieski, rady, które surowy i rostropny Juliusz dawał, skutecznie miarkowały skłonność Leona X. do płochości i rozrzutności. Rzecz osobliwsza, iż gdy w czasie następnym sam Juliusz został Papieżem pod imieniem Klemensa VII, nieokazał bynaymniey tey rozciągłości gieniuszu, i tey mocy charakteru, iakich po nim oczekiwano. Może talenta Leona X. więcey przykładały się do sławy Juliusza, aniżeli czynność i rostropność ostatniego przyczyniały się do stałości rządów Leona.

Ledwo Kardynał de Medicis przeszedł przez obrządki przypuszczenia siebie do Konsystorza, wnet odebrał wiadomość o śmierci Wawrzyńca, swoiego oyca, zaszłey na dniu 8 Kwietnia 1492. Postanowił wraz udadź się do Florencyi dla utrzymania znaczenia, które tam iego familia nabyła. Podczas przebywania Kardynała w oyczyźnie, ziednał on sobie uważenie powagą i przystoynością w postępowaniu, oraz szczodrobliwością ku uczonym i artystom, którzy przez śmierć Wawrzyńca utracili swego obrońcę. Obywatele Florencyi nie długo cieszyli się obecnością Kardynała. Został odwołany do Rzymu wiadomością o nagłém zapadnieniu na zdrowiu Papieża, który umarł dnia 25 Lipca 1492, przed doiechaniem ieszcze do Rzymu Kardynała. Z dwóch pretendentów do stolicy papieskiey przesadził Rodrik Borgia i został następcą Innocentego VIII. pod imieniem Alexandra VI. Wybor iego hasłem był do ucieczki wszystkim Kardynałom strony przeciwney. Z tych ostatnich liczby będący Kardynał de Medicis, oddalił się do Florencyi, gdzie zostawał, aż do momentu w którym nieszczęścia familii przymusiły go szukać innego schronienia.

Przez pięć lat bawił po różnych państwach włoskich, korzystaiąc ze względów, iakie ieszcze miano dla iego imienia; lecz gdy się te coraz zmnieyszały, w miarę iak złe powodzenie iego familii mniey podobném czyniły powstanie iey we Florencyi, postanowił zwiedzić rozmaite kraie europeyskie, ażeby tymczasem wyiaśniły się okoliczności, a oraz dla skorzystania z takich któreby mu przyiazne bydź mogły. Otworzył zamysł krewnemu swemu Juliuszowi; i uformowali towarzystwo z dwónastu przyiaciół, iednaki maiących zamiar przebieżenia Europy. Nayprzód

postanowili źwiedzić Niemcy. Kiedy przybyli do Ulmu, Magistrat zdziwiony widokiem takiey gromady, kazał ich przyaresztować, i odesłał do Cesarza Maxymiliana. Pan ten przyiął Kardynała ze względem szczególnieyszym. Dał towarzystwu przyiaciół chwalebne pasporta na przeiazd przez państwa Niemieckie i wielkie rekomendacye do syna swego Filipa, naówczas Gubernatora Niderlandu. Ten przyiął ich wspaniale. Zamierzał Kardynał płynąc do Anglii, lecz iego przyiaciele, lękaiąc się niebezpieczeństw morza, odwrócili go od tego zamysłu.

Towarzystwo skierowało drogę do Francyi. Przybywszy do Rouen doznało powtórnie nieprzyiemności aresztu, z którego aż za wdaniem się Piotra de Medicis, brata kardynała znayduiącego się pod tę porę w obozie francuzkim w Medyolanie, uwolnione zostało. Zwiedzili przednieysze francuskie miasta; a z Marsylii wyprawili się morzem do Rzymu. Lecz przeciwne wiatry przymusiły ich wysiąść na ląd i proiekt odmienić. Kardynał udał się do Genui gdzie mieszkał czas niejaki u swoiey siostry Magdaleny, małżonki Franciszka Cibo, osiadłego w tém mieście.

Wyniosłe zamiary, postępowanie nierozważne, rozporządzenia pyszne i gwałtowne Piotra de Medicis, zawsze wystawiały sprzeczność z łagodnym i spokoynym charakterem Kardynała brata iego. Ten popierał zamysły Piotra i przychylał się do iego rady, iako głowy famili; lecz pracował nieustannie nad złagodzeniem i pomiarkowaniem iego postępków i zamiarów. W ostatnich czasach papiestwa Alexandra VI, Kardynał osiadł w Rzymie; i miał szczęście lub zręczność uniknienia wszelkich skutków niepodobania się temu papieżowi. Nowy Papież Juliusz II. (1503) był synowiec Sixta VI, dawnego nieprzyiaciela domu Medyceuszów; lecz nieodziedziczył tey nienawiści: miał owszem przychylność i szacunek dla Kardynała: który korzystaiąc z tey protekcyi Papieża, oddał się umieiętnościom i wyzwolonym naukom. Sporządził sobie wyborną Bibliotekę. Dom iego stał się schadzką Kardynałów, naywięcey poważanych ze względu na naukę i rozum. Dystyngwował się po miedzy nimi de Medicis swoią grzecznością, rozsądkiem i wymową. Gust dobry dziedziczną był iego własnością. Skulptorowie, Malarze i Architekci, mieli go za swoiego obrońcę, i nigdy od iego nie appellowali wyroków. Biegłym był w muzyce i nie samey tylko kościelney. Ponieważ był skłonnym do tycia, zaczął więc polować; z czasem zabawa ta zamieniła mu się w passyą. Uformował to-

warzystwo z znaypierwszey młodzieży rzymskiey, i kiedy razem polowali, miano go za naczelnika.

W liczbie znakomitey młodzieży dworu rzymskiego, Galeotto de la Rovère, siostrzeniec papieski, szczególniey się dystyngwował piękną figurą, szlachetną układnością i otwartém postępowaniem. Wuy dał mu kapelusz Kardynalski i uczynił go Wice Kanclerzem S. Stolicy. Medicis połączył się z nim nayściśleyszą przyiaźnią: a śmierć przedwczesna wyrwała mu iego. Medicis okazał nayczulsze ku iemu przywiązanie w troskliwém około iego staraniu w ostatnich momentach życia, i długo w nieutulonym ze straty iego zostawał żalu. Kiedy czas tę żałość zmnieyszył, wymówione w obecności iego imie przyiaciela, przeszywało boleścią serce i wzbudzało wyraz smutney i czułey pamiątki.

Usiłowania powtarzane i bezskuteczne Piotra de Medicis na odzyskanie swoiego we Florencyi znaczenia, wyczerpały dostatki familii; i Kardynał wielkich doznawał trudności, aby utrzymać godność swoiego urzędu. Hoyności swoiey niemierzył nigdy ze sposobami, i tak postępował, iakby z pewnością właśnie polegał na nadzwyczaynych iakichści źródłach fortuny. Z trudnością ograniczał szczodrobliwe swe rozporządzenia; a nad wszystko ukrywał niespokoyności i kłopoty swoie okazywaniem wesołości i nieodmiennego uspokoienia. Kiedy przyiaciele zalecali mu pomiarkowanie i przezorność, odpowiadał im żartuiąc, iż wielcy ludzie byli dziełem opatrzności, i że ieżli sami sobie nieuchybiali, nic im uchybić nie mogło.

Pod czas kiedy się zdawało, że powszechne Włoch okoliczności miały zaprowadzić pokoy, Juliusz II układał proiekta woyny: gotował się do opanowania państw otaczaiących territorium rzymskie, i do wykonania wielkich zamiarów ułożonych przez Alexandra VI. Uwiadomił Kardynałów o zamyśle uwolnienia dóbr kościelnych z pod iarzma Naiezdników, którzy ich niektóre części zatrzymywali ieszcze pod swém panowaniem. Szczególniey na widoku była Perugia i Bononia. Wyprawił się na Kampanią 26 Sierpnia 1506, z licznem dość korpusem wóyska, i w towarzystwie dwódziestu czterech Kardynałów. Baglioni, w którego ręku była Perugia, wyszedł naprzeciw Papieża, oddał mu hołd poddania się i usług. Papież przyiął taką ofiarę z warunkiem opuszczenia Perugii i iey Cytadelli, i rząd nad Perugią poruczył Kardynałowi de Medicis. Zaiął podobnież Bononią i ustanowił w niey rządcą Kardynała Regino.

Dalszy ciąg w następnym Numerze.